

Czy wiemy co jemy?

data aktualizacji: 2020.07.02 autor: Redakcja



Zbyt długi czas badania obecności pestycydów - zarówno w płodach rolnych, jak i w żywności trafiającej do sklepów - to główny problem systemu bezpieczeństwa obrotu środkami ochrony roślin. Na informację, czy w owocach lub warzywach nie pozostało zbyt dużo szkodliwej chemii czeka się średnio 36 dni.

Przekroczenia norm na szczęście nie zdarzają się nagminnie. Jednak długie oczekiwanie na wyniki badań niesie za sobą ryzyko, że produkty takie dawno zostaną sprzedane, a nawet zjedzone. Problemem są też długotrwałe badania samych pestycydów. Stwarza to ryzyko sprzedaży środków ochrony roślin niespełniających norm jakościowych, co może wpływać na jakość upraw, a nawet ich zniszczenie. Ponieważ pestycydy są groźne dla zdrowia konsumentów, NIK sygnalizuje: próbki bada się zbyt wolno, żeby w przypadku ewentualnego zagrożenia, móc zareagować wystarczająco szybko.

Jednym ze sposobów ochrony roślin i produktów roślinnych przed organizmami szkodliwymi (w tym przed chwastami) oraz ulepszenia produkcji rolnej jest stosowanie środków ochrony roślin.

Wykorzystywać można tylko te środki ochrony roślin (ŚOR), które zostały dopuszczone do obrotu i

stosowania oraz zostały zarejestrowane (po sprawdzeniu ich skuteczności biologicznej). Chemiczne środki ochrony roślin należą do substancji, które w razie przedostania się do organizmu zagrażają zdrowiu i życiu człowieka. ŚOR wykorzystywane w produkcji roślinnej mogą także gromadzić się w żywności. Stosowanie ich wiąże się więc z ryzykiem, zarówno środowiskowym, jak i zdrowotnym. Dlatego tak ważne jest przestrzeganie procedur ich stosowania. Według danych pozyskiwanych przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi z Narodowego Funduszu Zdrowia, w latach 2016-2017 w związku z zatruciem środkami ochrony roślin świadczenia medycznego udzielono blisko 900 osobom, z czego ponad 530 osób wymagało hospitalizacji.

Pomimo istniejących uregulowań prawnych tego obszaru, w europejskim Systemie Wczesnego Ostrzegania o Niebezpiecznej Żywności i Paszach (RASFF) wciąż pojawiają się informacje o produktach, w których wykryto pozostałości środków ochrony roślin i innych pestycydów, przekraczające dopuszczalne stężenia i stanowiące zagrożenie dla zdrowia konsumentów. Eksperti wskazują także na inne zagrożenia związane z wykorzystywaniem środków ochrony roślin: stosowanie ich niezgodnie z rejestracją, rosnącą sprzedaż preparatów fałszywych (z szacunków Komisji Europejskiej wynika, że handel nielegalnymi i podrobionymi środkami ochrony roślin może obejmować blisko 10 proc. wartości rynku), zagrożenia związane ze stosowaniem mieszanin zbiornikowych (tj. stosowanie kilku preparatów w jednym oprysku) i obniżonych dawek, czy lekceważenie zasad BHP przez rolników. Coraz bardziej realne stają się także zagrożenia związane z gromadzeniem środków przeterminowanych oraz możliwe problemy ze zbiorem opakowań po środkach ochrony roślin.

Według danych Eurostatu sprzedaż pestycydów w Polsce w 2016 r. wzrosła o 12,3 proc., w porównaniu do roku 2011. Tymczasem powierzchnia upraw roślinnych na przestrzeni lat 2011-2017 zwiększyła się jedynie o ok. 1,5 proc.

Zarówno organy Państwowej Inspekcji Ochrony Roślin i Nasiennictwa (PIORiN), jak i Państwowej Inspekcji Sanitarnej prowadzą badania na pozostałości środków ochrony roślin. Przy czym Państwowa Inspekcja Ochrony Roślin i Nasiennictwa bada pozostałości tych środków w płodach rolnych, niebędących jeszcze żywnością, a próbki pobierane są głównie w trakcie wegetacji roślin, natomiast Inspekcja Sanitarna dokonuje poboru próbek żywności, która znajduje się w obrocie.

W ocenie Najwyższej Izby Kontroli niewłaściwa była organizacja poboru i badań laboratoryjnych próbek płodów rolnych. Miało to negatywny wpływ na skuteczność całego systemu bezpieczeństwa stosowania środków ochrony roślin oraz ich obrotu. Zarówno Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi jak i Główny Inspektor Ochrony Roślin i Nasiennictwa w umowach i upoważnieniach zawieranych z Instytutami nie określali terminów wykonania zleconych badań próbek płodów rolnych. Kontrola wykazała długotrwałe badanie próbek płodów rolnych na obecność pozostałości środków ochrony roślin, trwające nawet ok. trzech miesięcy.

Długi czas badań dotyczył zarówno warzyw i owoców przeznaczonych do długiego przechowania, jak i tych, których termin przydatności do spożycia był bardzo krótki (np. owoce miękkie). Dla przykładu badanie pobranej z pola próbki czarnej porzeczki trwało 26 dni, truskawki - 43 dni, maliny - 46 dni, jabłka - 70 dni. Na wynik badania próbki marchwi oczekiwano 55 dni, korzenia pietruszki - 58 dni, rukoli - 63 dni, a sałaty aż 84 dni. W okresie objętym kontrolą średni czas badań laboratoryjnych próbek płodów rolnych wyniósł 36 dni (czas liczony od daty pobrania próbki).

NIK podkreśla, że długi czas oczekiwania na wyniki badań próbek płodów rolnych w praktyce uniemożliwiał Państwowej Inspekcji Ochrony Roślin i Nasiennictwa wydanie ewentualnego zakazu przeznaczania do spożycia i wprowadzania do obrotu płodów rolnych, gdyby zawierały pozostałości

środków ochrony roślin. W efekcie, w ciągu trzech lat (latach 2016-2018) organy PIORiN wydały tylko jedną taką decyzję.

Dlatego też w większości przypadków płody rolne zostały zebrane i wprowadzone do obrotu jako żywność jeszcze w czasie trwania badań, przy czym płody rolne z krótkim terminem trwałości zostały sprzedane, często bez możliwości identyfikacji konsumentów. W trakcie kontroli NIK przeanalizowała 52 przypadki postępowania Wojewódzkich Inspektoratów Ochrony Roślin i Nasiennictwa (WIORiN) z płodami rolnymi, w których stwierdzono przekroczenie najwyższego dopuszczalnego poziomu stężenia pozostałości pestycydów w żywności. W 38 przypadkach (75 proc. przypadków) płody rolne w czasie oczekiwania na wyniki badań zebrano z pola i sprzedano, w tym w 27 przypadkach sprzedaży dokonano w obrocie bezfakturowym, bez możliwości identyfikacji odbiorców i wycofania płodów rolnych z obrotu. Bez możliwości ustalenia odbiorcy sprzedano m.in.: 41,5 tony kapusty pekińskiej, łącznie 25 ton i 15 tys. szt. selera korzeniowego, 20 ton marchwi, 10 ton jabłek, 3 tony papryki, 1,7 ton czarnej porzeczki oraz 1,2 tony pora.

Na czas realizacji badań na obecność pozostałości środków ochrony roślin miały wpływ w szczególności: terminy poboru próbek (w kontekście stadium wegetacji roślin) i liczba docierających próbek w danym czasie (okres wzmożonego poboru próbek skumulowany jest w okresie pięciu miesięcy), liczba stosowanych metod badawczych do analizy próbki, brak nowoczesnej aparatury, a także awarie sprzętu.

Kontrolowane WIORiN, w związku z niezgodnym z przepisami stosowaniem środków ochrony roślin przez producentów rolnych (które skutkowało przekroczeniami najwyższego dopuszczalnego poziomu stężenia pozostałości środków ochrony roślin w pobranych próbkach płodów rolnych) nakładały na nich jedynie mandaty karne w wysokości od 50 zł do 500 zł (średnio ok. 290 zł). NIK zwraca uwagę, że już w 2016 r. Główny Inspektor Ochrony Roślin i Nasiennictwa wskazywał, że „mandat w wysokości 50-100 zł nie jest karą ani skuteczną, ani adekwatną”.

W latach 2016-2018 organy Państwowej Inspekcji Ochrony Roślin i Nasiennictwa pobrały do badań łącznie blisko 9,5 tys. próbek płodów rolnych. W 52 proc. próbek płodów rolnych (tj. 4901 próbek) zidentyfikowano pozostałości środków ochrony roślin, co istotne w 4 proc. takich próbek (tj. 195 próbek) środki te przekraczały najwyższy dopuszczalny poziom.

Badaniem pozostałości środków ochrony roślin w żywności wprowadzonej do obrotu zajmowały się organy Inspekcji Sanitarnej. W latach 2016-2018 organy Inspekcji Sanitarnej pobrały do badań łącznie blisko 7,4 tys. próbek żywności na obecność pozostałości pestycydów. Norm nie spełniało jedynie mniej niż 1 proc. (69 próbek).

NIK zwraca uwagę jednak, że liczba pobieranych do badań próbek żywności na obecność pestycydów była niska w porównaniu z innymi krajami członkowskimi Unii Europejskiej. Zgodnie z danymi ze sprawozdania Europejskiego Urzędu ds. Bezpieczeństwa Żywności (EFSA) w zakresie unijnych kontroli pozostałości pestycydów za 2015 r., w Polsce pobrano 5,8 próbki na 100 tys. mieszkańców przy średniej wartości 16,4 próbki we wszystkich państwach UE, które przedłożyły sprawozdania. Gorzej od Polski na tym tle wypadły tylko Wielka Brytania i Hiszpania.

NIK zwraca też uwagę, że braki sprzętowe i niewłaściwa organizacja badań laboratoryjnych próbek żywności powodowały, że nie można było wykryć części pestycydów uwzględnionych w krajowych programach kontroli i w programach kontroli koordynowanych przez UE. Organy Inspekcji Sanitarnej pobierały próbki do badań na końcowym etapie łańcucha żywnościowego czyli w sklepach detalicznych, naruszając tym samym zasadę (wynikającą z art. 27 ust. 1 rozporządzenia nr 396/2005), zgodnie z którą próbki powinny być pobierane możliwie najbliżej punktu zaopatrzenia (czyli pierwszego punktu wprowadzania produktu na rynek), w celu umożliwienia ewentualnego

zastosowania środków przymusu.

W ocenie NIK podobnie, jak w przypadku badań płodów rolnych, długi czas badań próbek żywności - nawet ponad 30 dni - miał negatywny wpływ na skuteczność wycofywania z obrotu produktów szybko psujących się, i jednocześnie minimalizował skuteczność wycofywania z obrotu niebezpiecznej żywności. Po udostępnieniu wyników badań kwestionowane produkty w większości przypadków nie były już dostępne w sklepach, z których pobrano próbki do badań.

Niewielki procentowy udział próbek nie oznacza jednak równie małych ilości żywności, w której stwierdzano obecność pozostałości pestycydów. Przykładowo w województwie łódzkim w latach 2016-2018 z żywności wprowadzonej do obrotu, w której stwierdzono przekroczenie NDP, nie udało się wycofać: ponad 57 ton jabłek, ponad 18 ton oraz 1,9 tys. szt. kapusty (włoskiej, głowiastej, pekińskiej), ponad 12 ton selera korzeniowego, 3,5 tys. sztuk sałaty (masłowej, głowiastej) oraz 3,4 tys. sztuk pora.

W toku kontroli NIK ustaliła, że średni czas badań jakościowych próbek środków ochrony roślin wynosił 102 dni (od daty pobrania próbki), a w skrajnych przypadkach badanie trwało ponad 300 dni. Tak długi czas badań stwarzał ryzyko sprzedaży pestycydów niespełniających norm jakościowych. Z kolei zastosowanie takich produktów przez producentów żywności mogło nieść za sobą ryzyko nie tylko przekroczenia najwyższego dopuszczalnego poziomu stężenia pozostałości pestycydów w płodach rolnych, ale także zniszczenia upraw. Ponadto NIK zauważa, iż sprzedaż środków ochrony roślin, w ramach której przepisy prawa nie przewidują obowiązku identyfikacji ich nabywców, uniemożliwiała organom Państwowej Inspekcji Ochrony Roślin i Nasiennictwa skuteczne ich wycofywanie z obrotu.

W przypadkach stwierdzenia, że wprowadzono do obrotu środek ochrony roślin o niewłaściwej jakości, przeterminowany, podrobiony, niedopuszczony do stosowania w Polsce, wojewódzki inspektor ochrony roślin i nasiennictwa wydawał decyzje o wycofaniu z obrotu takiego produktu. W okresie objętym kontrolą organy PIORiN wydały łącznie 102 decyzje administracyjne dotyczące wycofania z obrotu środków ochrony roślin. W latach 2016-2018 wystąpiły także przypadki wstrzymania - do czasu zakończenia badań laboratoryjnych - obrotu środkami ochrony roślin, co do których istniało podejrzenie, że zostały podrobione.

NIK zwraca także uwagę na występującą w jednostkach Państwowej Inspekcji Ochrony Roślin i Nasiennictwa ciągłą fluktuację kadr, wpływającą w szczególności na terminowość wykonywanych zadań. Powodem takiego stanu były głównie zbyt niskie wynagrodzenia - średnie wynagrodzenie inspektorów w WIORiN w latach 2016 - 2018 wynosiło ok. 2,5 tys. zł.

Wnioski

Do Prezesa Rady Ministrów o:

- podjęcie działań legislacyjnych zmierzających do wprowadzenia do ustawy o środkach ochrony roślin obowiązku dokumentowania sprzedaży środków ochrony roślin użytkownikom profesjonalnym;
- podjęcie inicjatywy legislacyjnej (zmierzającej do zmiany art. 401c ustawy Prawo ochrony środowiska) w celu umożliwienia przeznaczenia środków NFOŚiGW na działania Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi prowadzone w ramach programów

wieloletnich, których przedmiotem jest prowadzenie badań zawartości pozostałości ŚOR w płodach rolnych;

- podjęcie inicjatywy legislacyjnej zmierzającej do zmiany art. 46 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 8 marca 2013 r. o środkach ochrony roślin.

Do Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi i Głównego Inspektora Ochrony Roślin i Nasiennictwa o:

- podjęcie działań w celu skrócenia czasu badania próbek płodów rolnych oraz żywności na zawartość środków ochrony roślin;
- przyjęcie procedur określających wszystkie etapy oraz metodykę postępowania z próbkami płodów rolnych.

Do wojewodów o zapewnienie środków finansowych na:

- restrukturyzację laboratoriów wojewódzkich stacji sanitarno-epidemiologicznych w zakresie uzupełnienia ich wyposażenia w sprzęt służący do badania pozostałości pestycydów w żywności;
- wymianę wyeksploatowanych pojazdów użytkowanych w wojewódzkich inspektoratach ochrony roślin i nasiennictwa;
- zwiększenie środków na wynagrodzenia pracowników wojewódzkich inspektoratów ochrony roślin i nasiennictwa wykonujących czynności kontrolne.

Źródło: <https://eglos.pl/aktualnosci/item/36095-czy-wiemy-co-jemy>